DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 273 Wtorek dnia 2. listopada **1869**. — Pegazyi (r. m.) — Iłaryona Pr. (grec.) **Rok III.**

Lwów dnia 2. listopada.

Doniesiono nam, że cislitawskie ministerstwo wojny wydało rozkaz by jeden z pułków galicyjskich, w Siedmiogrodzie ponoś stacyonowany, wyruszył do Zadry w celu posiłkowania armi austryackiej przeciw powstańcom dalmatyńskim.

Jeźli powyzsze doniesienie w istocie sprawdzićby się miało, natenczas w imieniu wyborców miasta Lwowa, wzywamy posłów naszych, by po zaciągnięciu informacyi u rządu, wnieśli interpelacyę do komisarza rządowego z jakich powodów ministerstwo cislitawskie posługuje się żołnierzem słowiańskim w wojnie przeciw Słowianom? W kampanii pruskiej dożyliśmy bowiem tego smutnego położenia, że Polacy ż Krakowskiego mordowali Polaków z Poznańskiego za ojczyznę niemiecką. Patrzyliśmy na to jak żołnierz w imię Matki Boskiej Częstochowskiej, patronki Polski, kłuł bagnetem żołnierza pod opieką tej samej Maryi walczącego. Podówczas mieliśmy nadzieję, że Austrya nieskonsolidowana jeszcze, przypadkowym sposobem dopuściła się tego krwawego dramatu, niesłychanego w dziejach ludzkości. — i że po zorganizowaniu swej rzeszy, baczne zwróci oko na to, by w przyszłości podobny barbaryzm nie miał miejsca. Gdyby zaś dziś podobny fakt się wydarzył, natenczas słusznie podejrzywalibyśmy państwo, że z umysłu szczepi zawziętość i nienawiść pomiędzy szczepy słowiańskie. A ponieważ w rzeszy cislitawskiej Słowianie są w większości znacznej, a zatem rząd do nich, nie zaś oni do rządu zastosować się winni — ponieważ dalej państwo dostateczną bardzo posiada ilość żołnierza niemieckiego, by za pomocą takowego przywrócić orządek w powiatach rozdrażnionych — ponieważ ostatecznie używanie Słowian przeciw Słowianom jednego i tego samego państwa sprzeciwia się prawu narodów i nawet teoryi niemieckiej filozofii prawa, przeto jesteśmy w słuszności domagać się o pozostawienie pułków naszych w spokoju a natomiast o wysłanie bohaterów germańskich na plac boju, by błędy popełnione przez ich administracyjnych conpatryotów, bagnetem i słowem poprawili.

Niniejsza interpelacya od posłów stolicy wymagana, jest przeto nietylko uzasadnioną, ale oraz dzisiejszą polityczną sytuacyą koniecznie wymaganą.

Z spraw państwowych zszedłszy na sprawy miejskie, żądamy jak najspieszniejszego przedłożenia statutu miasta Lwowa do sankcyi monarszej. Postępowaniem biurokratycznem przy ekspedyowaniu rezolucyj w roku zeszłym nauczeni, nie spuszczamy się ani na jaśnie oświecone biuro marszałkowskie, ani na cislitawskie ministerstwo spraw wewnętrznych — albowiem wszystkie te instancye okazały się jako istna zapora organizmu konstytucyjnego. Jeśli bowiem jedna instancya po dłuższem namyśle wyprawi do instancyi drugiej uchwałę sejmową po dłuższem kołataniu, to kraj może być pewnym, iż w tej drugiej instancyi alembik biurokratyczny wymaga tygodni lub miesięcy by sprawę pchnąć dalej. A ponieważ statut stolicy naszej, jest dla nas arcyważną sprawą. więc też do pominamy się o ekspedycyę tegoż bardzo natarczywie, i stawiamy drugie z rzędu żądanie do posłów naszych. by zająwszy się tą sprawą, przyczynili się do rychłego jej załatwienia.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, jest sprawozdanie komisyi hypotecznej o wniosku p. Koczyńskiego w przedmiocie zaprowadzenia ksiąg gruntowych. Jeźli nas pamięć nie myli to sprawa ta przychodzi po raz trzeci przed plenum izby, i ma ten zaszczyt brać zawsze delacyę jednoroczną. Teraz znów sejmowa komisya nadzwyczajnie zadowoloną z uchwały sejmowej, mocą której dla spraw ważniejszych mają się ustanawiać pozasejmowe enkety, dała tak zwanego szybera w tej sprawie, przekazując ją do stałej komisyi. Tymczasem połowa kraju a raczej ziemi naszej, jak nie miała tak nie ma ksiąg hypotecznych, i własność takowej jest pozostawiona na dyskrecyi posiadaczy dobrej lub złej woli. Księgi hypoteczne podniosłyby wartość gruntów rustykalnych i małomiejskich, księgi hypoteczne uregulowały by własność ziemską, o którą sto tysięcy sporów we wszystkich instancyach dziś się prowadzi — hypoteczne księgi podniosłyby dobrobyt mieszkańców, regulując ich majątek — jednak komisya sejmowa uznała za stosowniejsze odroczyć tę sprawy, niżli ją skutecznie załatwić. I cóż począć z takim sejmem? Wnioski indywidualne na początku każdej sesyi sejmowej stawiane, parlamentarnem zwyczajem przekazane bywają komisyom specyalnym przy końcu zaś sesyi te same wnioski nie załatwione, w pierwotnej swej postaci odbywają pielgrzymkę do komisyi stałych by na przyszłej sesyi powrócić znów do sejmowej komisyi specyalnej. Od Ananasza do Kaifasza, a od Kaifasza do Ananasza i na tem koniec.

Nie lepiej idzie sprawa z budżetem krajowym, chociaż takowy rok rocznie „od parady" bywa wotowany. Budżet to przywilej parlamentów, budżet to broń ciał ustawodawczych to artylerya oblężnicza dostateczna do zdobycia fortecy najbardziej reakcyjnej. I cóż sejm nasz robi z tym przywilejem? Otóż bez głębszego zastanowienia się, nawet bez obszerniejszej dyskusyi wotuje pozycyę jedną za drugą byle tylko zbyć się tak obszernego a oraz realnego, gdyż na cyfrach opartego przedmiotu, który jakby z umysłu bywa zpychany na dzień ostatni przed zamknięciem obrad. Nie dziw zatem, że oszczędności są żadne i że mimo półtoramilionowego dochodu administracya krajowa w niczem się nie różni od dawnej rządowej. Dawniej mieliśmy biurokracyę niemiecką a dziś mamy biurokracyę polską. Kontrybuenci mogą tedy zaśpiewać sobie: Zamienił Stryjek — za siekierkę kijek.

Niepokoje w Dalmacyi.

Wypadki zaszłe na ostatnich krańcach trójkąta dalmatyńskiego niemało zaniepokajają monarchię, znajdującą się właśnie w epoce przeobrażenia, w której ani polityczna a tem mniej wojskowa jej organizacya jest ustaloną. I dożyliśmy wypadku niespodziewanego, że 36milionowe państwo zakłopotane jest **nie powstaniem** lecz niepokojami, w których udział bierze ludność 36tysięczna, tyle ile n. p. wynosi powiat **kulikowski**.

Blisko cztery tygodnie trwają powyższe rozruchy, które rząd nicdorzecznym sposobem starał się tak długo utrzymać w tajemnicy—sposób, który już tak często praktykowany bywał w dawniejszych przygodach wojennych a w ostatniej wojnie z Prusakami w roku 1866 przyczynił się nawet niemało do do klęsk otrzymanych w tej wojnie. Austrya jednak, która nie umiała korzystać ze swych niepowodzeń i dziś wpada na te same tory, które znowu łatwo naprowadzić ją mogą na bezdroża.

Pod względem wojskowym stanowisko Austryi jest najfatalniejszem, gdyż okolica — gdzie się toczy bój — jest bezludna, bez wszelkich komunikacyj, bez środków wyżywienia, w ogóle bez sposobów utrzymania jakiejkolwiek liczniejszej armii. Wszystkie też powyższe okoliczności utrudniają tak dalece wszelkie operacye wojskowe, że wojska austryackie tylko z nadzwyczajną ostrożnością i w najmniejszej liczbie posuwać się mogą bądź w głąb kraju bądź nieco dalej od swych podstaw operacyjnych.

O ile niekorzystnem jest położenie wojska austryackiego o tyle dogodnem jest ono dla partyzantów dalmatyńskich, którzy znając okolicę, zaopatrzyć się mogą we wszelkie zasoby a korzystając z trudności tak terytoryalnych jak i klimatycznych na każdym kroku doraźne przynoszą szkody batalionom austryackim, nieprzygotowanym do podobnej walki, nieobeznanym z polem walki, niezaopatrzonym na wpływy klimatu tamtejszego.

W obec tych trudności łatwo sobie wyobrazić, że dotychczasowe operacye wojsk austryackich nie miały wielkiego powodzenia, lecz przeważnie doznały ciągłych porażek; oczekiwać one muszą dopiero znaczniejszych wzmocnień, aby módz stanowczo wystąpić przeciw Dalmatyńcom, do których garną się okoliczne szczepy Czarnogórców i Hercogowińczyków. Ostatnie jednak utarczki wykazały, że ludność ta niemałe jeszcze przynieść zdoła szkody regularnej armii.

Że zaś ruchy powyższe nie dadzą się tak łatwo poskromić o tem przekonuje nas żądanie Austryi, która dopiero w skutek przekroczenia terytoryum czarnogórskiego oskrzydlićby mogła obwód kotarski, a tu właśnie zachodzi niemała trudność, która doprowadzićby mogła do zawikłań dalej sięgających, do rozpoczęcia kwestyi wschodniej, gdyż Rosya łatwo znaleśćby mogła powód, aby przekroczenie granicy tureckiej przez Austryę uważać za naruszenie traktatu paryskiego z r. 1856 a nawet za **casus belli**.

Tak mało znaczący na pozór wypadek mógłby się przeto stać ową iskrą rozrzarzającą nagromadzony w Austryi palny materyał. Zależy to jedynie od usposobienia ludów południowo-słowiańskich w Turcyi, które przez przystąpienie swe do powstania dalmatyńskiego, mogą takowe rozszerzyć do rozmiarów groźnych.

Powodem zaś obecnych zawikłań i niepowodzeń polityki austryackiej jest niezawodnie system jej centralistyczny, który z Wiednia, nieznając stosunków krajów koronnych, rządzić chce takowemi wedle modły urobionej w centrum bez względu na odmienne stosunki narodów zamieszkujących Austryę. Gdyby Dalmacya miała swój odrębny, autonomiczny rząd krajowy, to obecnie toczące się wypadki byłyby wręcz niemożliwe a początkowo małoznaczący spór, byłby załatwiony w sposób zadawalający, niezręczna jednak ręka centralizmu wiedeńskiego rozszerzyła rany, żadane właściwości kraju, który mu nigdy niebył i nie jest znany. Złe przeto rządy Austryi sprowadziły na nią wypadki, które przy lada nieprzychylnej okoliczności mogą się dla niej stać zgubnemi.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Paryż 26. października.

(R.) Jeżeliś łakomy czytelniku dramatycznych opisów ludowych zaburzeń i pragniesz uprzytomnić sobie uciekające przed kirasyerską nawałnicą tłumy, to porzuć tę korespondencyę, bo nic podobnego w niej nie znajdziesz. Chcąc wywiązać się sumiennie z obowiązków korespondenta, z bijącem sercem udałem się dzisiaj na plac przed pałacem Bourbon i obszedłem do koła miejsce wsławione manifestacyą od miesiąca zapowiedzianą, przez opozycyę stanowczo potępioną, a ostatecznie wczoraj przez prefekta policyi wywoływaną. Z prawdziwą rozkoszą przychodzi mi zaświadczyć, że ironiczne i machiaweliczne ostrzeżenie prefektury, wczoraj na rogach ulic rozlepione, pozostalo dotąd bez skutku i Paryż dziś zachował się w zupełnem spokoju. Wypadki dnia dzisiejszego ograniczają się do manifestacyi p. Gagne, adwokata sławnego nie z obron, ale ze zwyczaju mówienia i pisania wierszami, który wierszem też napisanym do *Liberté*, manifestacyę swoją na dziś zapowiedział. W chwili, kiedy p. Gagne ukazał się u stóp obelisku, cała publi-

Chwila uciechy na emigracyi.

(Ciąg dalszy.)

Po odczytaniu tego nastąpiły toasty. Pierwszy obyw. Miłkowskiego:

„Wnoszę toast, który mam na myśli, a który — pewny jestem — jest w sercu każdego z nas tu obecnych; poprzedzę go kilkoma wyrazami.

„W życiu polskiem, w duchu polskim, w głębi, na dnie samej istoty Polski, poezya jedno z najpoczestniejszych zajmuje miejsce. Splata się ona z dziejami narodu, a raczej, wplata się w nie, jak w girlandę wonne kwiecie, bez którego byłaby girlanda, ale woni pozbawiona. Wplata się w nie od początku, kiedy Polska nasza utopioną jeszcze była w chaosie świata wszechsłowiańskiego, kiedy w najstarszych historyach nadaremnie szukalibyśmy nazw narodów, plemion, krajów, miejsc i osobistości, odnoszących się do naszej praojczyzny. Podania, bajeczne nawet, gubią się w nieprzejrzanej mgle czasów, biegnących daleko wstecz; — i z tej mgły wynurza się jedno tylko nazwisko — nazwisko nie rycerza, nie zdobywcy, nie monarchy, nie prawodawcy, nie mędrca — nazwisko poety, pieśniarza, piastuna, co przy kolebce niemowlęcej Polski kołysanki spiewał —nazwisko **wieszczego Bojana**. On, poeta, Polskę wykołysał. Co on jej spiewał niewiadomo. Niemowle nie zapomniało wyrazów. Pozostało mu tylko w pamięci **wieszcze** imie, a w duszy, dzwięk gęśli, przekazanej w spadku narodowi.

„Ztąd to zapewne mamy dla poetów naszych cześć głęboką, głębszą aniżeli inne narody dla swoich.

„Ztąd to zapewne Polska ma poezyę w sobie, w duszy swojej.

„Czem bo są dzieje naszego narodu? — epopeją, pełną świetnych czynów bezinteresownego poświęcenia, nie zrozumiałych dla umysłów, przystępujących do ocenienia dziejowych faktów z formułką, wedle której układa się bilans zysku i strat; — epopeją, podzieloną na strofy brzmiące echem przygrywek. W czasach przedchrześciańskich, gęslarze, lirnicy towarzyszyli nieodstępnie mężom rady i boju; w czasach chrześciańskich, ojcowie nasi, we wszystkich sprawach, okrywali się puklerzem pieśni nabożnych; w czasach wielkości i potęgi, najważniejszym czynnościom wtórowały dzwięki lutni; w czasach upadku, kiedy wszystko co polskie z pola walki zeszło, sama tylko poezya polska na wyłomie pozostała, potężniejsza niż kiedy; gdy zaś nadeszła smutna doba wielkich nieszczęść, doba prób ciężkich a strasznych, bo bratobójczych, doba takiego zwątpienia i takiej rozpaczy, że złamane dusze ciągnęły już ducha Polski do paktowania z carem: — wówczas w Polsce całej, od krańca do krańca, zabrzmiał hymn uroczysty, hymn, który upadłych podniósł, który w zwątpiałe serca wlał balsam pociechy, który zrozpaczonym przypomniał, że... „Bóg był i jest".

„Obywatele i obywatelki! znamy ten hymn wszyscy — dzieci nasze uczą się go, ucząc się modlitwy do Boga. Zkąd się on wziął? — z Polski — a oto ten, gość nasz dzisiejszy, a onego wieszcza Bojana spadkobierca, który go wyspiewał. Wnoszę więc toast: „cześć twórcy chorału!"

Następny toast wniósł obyw. Guttry:

„W dziejach narodu widzimy niekiedy ludzi, którym przyszłość jakby wybrańcom swoim odkrywa tajnie, przed oczami zwyczajnych śmiertelników zakryte; — i tak jak Mićkiewicz powiedział w Konradzie Walenrodzie:

„Kiedy zaraza Litwę ma uderzyć,
Jej przyjście wieszcza odgadnie źrenica:"

tak i my w dziejach naszych wskazać możemy rzeczywisty przykład podobnego jasnowidzenia w księdzu Piotrze, który swojego czasu napominał panów polskich, aby zaprzestali ciemiężyć lud niewinny, bo inaczej Bóg pokarze cały naród za ich zbytki i swawolę. I proroczym duchem przepowiedział wszystkie klęski, jakie później nieszczęśliwą Polskę zalały. Ale głos jego był, niestety, głosem wołającego na puszczy i przepowiednie jego ziściły się fatalnie na całym narodzie.

„Wielka to, zaprawdę zasługa ostrzegać naród swój o nieszczęściach jakie nad nim zawisły, i biada ludowi, który głosu proroków swoich posłuchać nie umie! Ale równą, jeżeli nie większą zasługą jest w chwilach ucisku i niedoli powszechnej, natchnionem słowem ratować ducha narodowego od zwątpienia i upadku, pracować nad podzwignieniem ludu swojego z nieszczęścia, nad podniesieniem w nim wiary w siły własne i przyszłość własną, iżby dorósł w olbrzyma, co obce jarzmo bez obcej pomocy rozłamać zdoła.

„Otóż, obywatele, mamy pośród nas wieszcza, którego serce nie zwątpiło nigdy o przyszłości narodu swojego, a tam gdzie my wiarą tylko i nadzieją sięgnąć zdołamy, tam przyszłość nasza rozkrywa się przed duchem jego, tam on czyta w księdze przeznaczenia, „że lud polski odrodzi się wolnym i potężnym z niewoli i poniżenia."

„W wieszczu tym znajdziemy zarazem obywatela, który z wytrwałem poświęceniem pracuje nad oświatą ludu, i szcze-

czność składała się najwyżej z kilku set osób. w tej liczbie najwięcej kobiet, które z ciekawością na przybywającego patrzały.

P. Gagne skłonił się publiczności szydersko się uśmiechającej, i powiedział mówkę, z której tyle wiem tylko, że żądał zniesienia ciała prawodawczego, bo zakończył ją wykrzykiem: „A bas le Corps legislatif!“ Dostał za to trochę oklasków, więcej może brzęczącej monety, którą kilka osób jak żebrakowi mu rzuciło, skłonił się znowu i nie zbierając leżących u stóp jego susów, poszedł ku domowi.

W tej samej prawie chwili ukazał się cesarz oparty na ramieniu adjutanta i przeszedł się parę razy po terasie ogrodu Tuillerów z lewej strony panującym nad placem de la Concorde. Cesarz jest widocznie schorowany, twarz ma nabrzmiałą, bladą, nogami zdaje się że ledwie suwa. Nie przywitano go wcale okrzykami, to też bardzo prędko Napoleon III. zawrócił się ku pałacowi. Cyrkulacya powozów nie została wstrzymaną, policyi nie widać jeszcze nigdzie, o wojsku nie słychać wcale, drobne kupki ciekawych powoli się rozbijają i koło 3ej nikogo już prawie nie ma na placu. Z powrotem ztamtąd udałem się do Bastylii, gdzie żadnych również nie widać zbiegowisk. Paryż ma zupełnie tę samą minę co wczoraj, daj Boże, żeby tę samą miał jutro, bo 26/7 jeszcze nie minął; wszelkie rozruchy w Paryżu zaczynają się zwykle wieczorem. Powracam tedy do działań rządu.

O ile list poprzedni pod miłem pisałem wrażeniem, bo z rozszerzonych w dziennikach wiadomości sądzić miałem prawo, że rząd na stanowcze zdecydował się kroki, o tyle dziś z przykrością znów powtórzyć mi przychodzi, że rząd ten jest chory, że podpada najzgubniejszej dla rządów słabości, chęci postawienia na swojem mimo wszystkiego i wszystkich. Z zapowiedzianego przyjazdu cesarza na niedzielę i jego na ten sam dzień obiecanego manifestu, jak widzicie nic nie było. Cesarz przyjechał dopiero wczoraj zupełnie incognito, bez syna, którego zostawił w Compiegne, i do którego dziś zaraz powraca, przyjechał po to tylko, żeby dowieść Paryżanom, iż rozruchów się nie boi, i że w danym razie nie braknie mu energii do nakazania ognia do bezbronnych tłumów.

Przyjazd cesarza poprzedzony manifestem, który miał zapewnić, że rząd stanowczo na drogę wolności wstępuje, i wolność nie na szczyt, ale na kamień węgielny politycznej budowy państwa przeznacza, mógł dowieść zaufania w polityczny zdrowy rozum mieszkańców Paryża. Zachowanie ścisłego incognito przy rozlepieniu ostrzeżeń od prefekta policyi, dowodzi tylko zaufania w przywiązanie wojska i cudowność chassepotów z jednej strony, a z drugiej lekceważenia m o t ł o c h u, chęci dowiedzenia, że przed żadnym najprawniejszym nawet naciskiem publicznej opinii ustąpić nie widzi potrzeby, a żadnej nie ma ochoty, że gotów raczej Sekwanę od krwi zaczerwienić aniżeli przyznać, że dekret 3 października był krokiem fałszywym i że naprawić go należy.

Z tych też powodów z bijącem sercem szedłem dziś ku pałacowi Bourbon. Po manifeście lewicy, po manifeście p. Raspail który miał odwagę cofnąć swoje: „choćbym był sam“, za co cześć oddać mu należy, wszyscy w spokoju oczekiwali dnia dzisiejszego, kiedy na ulicach Paryża pojawiło się ostrzeżenie prefekta, jakby na to umyślnie obrachowane, iżby dzień 26 przypomnieć i rozjątrzyć namiętnych i ciekawych. O ile ostrzeżenie to było niepotrzebnem, najlepiej dzień dzisiejszy dowodzi, a było tyle niebezpiecznem, że cała prasa wczorajsza wieczorna i dzisiejsza ranna widziała się zmuszoną ponowić odezwy do mieszkańców, aby ich w domach zatrzymać. Przytem jaka ironia w ostrzeżeniu. P. Pietri nie ogranicza się na wprost przeciwnem prawdzie twierdzeniu, że od miesiąca mieszkańcy są do rozruchów nakłaniani, ale po zacytowaniu prawa z 7—9 czerwca 1848, przepisującego warunki, w jakich rządowi przysługuje moc mordowania obywateli, cytuje następnie podpisy członków komisyi władzy wykonawczej republikańskiej, z których trzej jeszcze żywi są przeciw dzisiejszemu rządowi sztandarem. Podpisy te są: Arago, Garnier-Pages, Marie, Lamartine, Ledru-Rollin. Ktokolwiek widział wczoraj tłumnie gromadzących się na rogach ulic dla odczytania ostrzeżenia (a tłumy te były liczniejsze niż dziś na placu de la Concorde) mógł wyczytać na twarzach czytelników, że w ostrzeżeniu tem widzieli następujące wyzwanie: „Sprobujcie — wnet poskromić was zdołamy! Prawo do tego daje nam ustawa zawotowana przez tych samych, którzy nas do walczenia przeciw wam poduszczali.“

Jeżeli krew waszą przelewać będziemy, krew ta niechaj spadnie na waszych przywódzców, na twoich ojców ludu, który twardemi od pracy rękami lat temu 21 tron francuski skruszyleś, na tych co ster Rzeczypospolitej ująwszy w swe dłonie, nieudolnością swoją przygotowali nam 2 grudnia a może trofea 26. października. Takie, nie inne było znaczenie przytoczonych podpisów pod wyjątkami z czerwcowego prawa — i dla tego podwójnie winszujemy Paryżanom, że tak walne nad rządem i własną drażliwością odnieśli zwycięztwo. Obrócić przygotowania rządowe, zatrzymane wojsko w koszarach, rozlokowane w nich działa i Wersalską kawaleryę przeciw wiatrakom Don Quichotte'a, to ostatecznie rząd ośmieszyć—i tego paryżanie dokonali. Bo przygotowanie choć w ukryciu było poczynione — już wczoraj Paryż był podzielony na dwie wojskowe komendy, z których jedną powierzono marszałkowi Can-Robert, a drugą nowemu dowódzcy gwardyi cesarskiej.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. *Kijewlanin* powiada, że dawno już nie pamiętają takiego jak teraz napływu, życzących sobie wejść do uniwersytetu kijowskiego. Przeszło 400 młodych ludzi podało prośby o przyjęcie ich do uniwersytetu.

Władzom gubernialnym polecono, aby przedłożyły wykazy wszystkich zapasów w bydle i zasiewie. Rząd bowiem chce mieć dokładny pogląd na istniejące w królestwie zasoby, aby odnośnie do rozpisać się mających liwerunków stosowne wydać rozkazy.

Austrya i Węgry. Wielka część sejmów krajowych zakończyła swe prace, niektóre z nich zostały zamknięte wśród pełnej czynności, gdyż rząd nie chciał aby uchwały przez nie zamierzone przyszły do skutku. Między innemi w sejmie w Gorycyi zainterpelowano o urządzenie królestwa Słowackiego w skutek czego włoscy posłowie wyszli ze sali. Kwestya wyborów bezpośrednich, którą prawie na wszystkich sejmach poruszono, nie odpowiedziała w zupełności widokom ministerstwa. Najzabawniejszym zaś objawem sejmowych działalności jest adres większości niemieckiej w Pradze, który oświadcza się za obecnym systemem. Owoż dzidniki wiedeńskie oświadczają, że im nie idzie o przychylność niemieckiego stronnictwo w Czechach lecz o przejednanie Czechów.

Moskwa. Dzienniki ogłosiły petycyą starszyzny gminy wiejskiej kuryakińska do zarządu gubernii jarosławskiej, malującą żywo stosunki społeczne i ekonomiczne gmin rosyjskich. Petenci oskarżają się, że w gminie ich złożonej z siedmiu włości, wielu członków rzuciło gospodarstwa i tuła się po świecie. W skutek tego gmina się rozwiązuje, role gminne po większej części leżą odłogiem, a podatki tak rządowe jak gminne, za których opłatę cała gmina odpowiada, już przechodzą siły gminy. Głównym powodem coraz większego upadku życia gminnego jest, że każdy pracę i podatki zwala na drugich, a na domiar okrom lenistwa zagęściło się pijaństwo, które ogromnie urosło od czasu wyzwolenia włościan, i które coraz większy sprawia ich upadek. Wszelkie prawa wydane dla podniesienia moralności i uśmierzenia pijaństwa okazały się próżne. Ciężary gminne obarczają prawie wyłącznie gospodarzy pilnych i porządnych, przygniatając ich brzemieniem i rujnując ekonomicznie coraz więcej. Przeszło trzecia część gospodarzy kuryakińskich już nie może płacić podatków, ztąd reszta bywa trapiona egzekucyami ściągającemi podatek zaległy za tych, którzy absolutnie płacić nie mogą. Petenci proszą, aby starszyznie gminy wolno było przedsiębrać środki surowsze przeciw włóczędze, pijaństwu i lenistwu, w obronie gospodarzy porządnych i ażeby gminie dano zarobek liwerunkami rządowemi, budową dróg i t. p.

Położenie, w jakim znajduje się gmina kuryakińska, mniej więcej wszystkim gminom wiejskim rosyjskim jest wspólne, bez pewności osobistej i bez bezpieczeństwa własności, społeczeństwo rosyjskie w coraz głębszy musi grzęznąć upadek.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* W c z o r a j jako we wilię dnia zadusznego, znaczna ilość mieszkańców grodu naszego odwiedzała groby rodziców swych na smentarzu, który jak zwykle przystrojony był w lampiony i światło. Pogoda, która po południu zastąpiła posępny dzień, przyczyniła się nie mało do licznego odwiedzania miasta umarłych.

* W i e c z o r e k k a s y n a m i e s z c z a ń s k i e g o zapowiedziany na sobotę nie udał się, gdyż nadzwyczaj mało przybyło dam. Wypadek ten nie chcemy przypisać dziwnemu nader urządzeniu wydziału, który od wstępu żon i córek członków kasyna, żąda wstępne po 1 zlr., zawsze jednak postanowienie to uważamy za niestosowne, gdyż wieczorki podobne są właśnie urządzane dla rodzin i to jest częstokroć jedynem dla nich wynagrodzeniem, gdyż nie wszyscy zajmują się grą w karty, która dziś przeważnie zajmuje członków kasyna. Datek 1 zlr. byłby stosowny może dla obcych lub dalszych członków rodzin, których głowy należą do kasyna, lecz pobierany od wstępu żon i córek, jest co najmniej uwłaczającym. Snać, że panowie, którzy obecnie zajmują się urządzeniem wieczorków, nie należeli do założycieli kasyna i nie pojęli w niczem pierwotnego a dziś skoszlawionego znaczenia jego.

* D z i e n n i k u r z ę d o w y ogłasza znowu awans bardzo znaczny w korpusie oficerskim, który nas znowu bardzo boleśnie dotyka, gdyż na siódmą część armii, którą stanowią rekruci z naszego kraju, zaledwie 50 część oficerów dochrapuje się wyższych stopni. Reprerentacya nasza, która zajmuje się tak starannie nietoperzami i t. p. gadami, niema zapewne czasu, aby zainterpelować rząd o tak rażącą niesprawiedliwość, która tak wielce dotyka naszych rodaków we wojsku austryackiem, a przecież wiadomo, jak walecznie odznaczają się ziemkowie nasi w kampaniach austryackich.

* Za kilka dni przybywa do Lwowa t e a t r m a r i o n e t e k Schwiegerlinga, który zaopotrzony jest w najpiękniejsze dekoracye i najsztuczniejsze maszynerye. Teatr ten będzie dawał swe przedstawienia w ujeżdżalni p. Leśniewicza. Bliższą wiadomość ogłoszą anonse.

* Otrzymaliśmy następujący wykaz urzędowy wybranych na mocy ustawy z dnia 29. czerwca 1868 r. członków rzeczywistych do izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

A) Kategorya handlowa. Pp.: Jan Klein, kupiec we Lwowie i właściciel fabryk; Józef Breuer, kupiec we Lwowie i właściciel fabryki; Jan Wallach, kupiec we Lwowie; Robert Doms, kupiec we Lwowie i właściciel fabryk; Adolf Herz, kupiec we Lwowie; Szulim Samuely, kupiec we Lwowie i właściciel fabryki; A. O. Mieses dyrektor banku we Lwowie; Dawid Goldbaum kupiec we Lwowie; Edward Gebhardt kupiec we Lwowie; Oziasz Nierenstein kupiec we Lwowie; Hersz Kindler kupiec w Stanisławowie; August Szellenberg kupiec we Lwowie; Karol Wild księgarz we Lwowie; Abraham Rammkel kupiec w Samborze; Samuel Klarman kupiec we Lwowie; Izydor Rozin kupiec we Lwowie.

B) Kategorya przemysłowa. Pp.: Zygmunt Mozer ludwisarz we Lwowie; Zygmunt Rucker aptekarz we Lwowie; Józef Baczewski fabrykant rozolisów we Lwowie; Jan Stromenger siodlarz we Lwowie; Wilhelm Penther zegarmistrz we Lwowie; Izrael Hauptman fabrykant skór w Bolechowie.

C) Kategorya wielkiego przemysłu. Pp.: Józef Engel architekta we Lwowie; Piotr Mikolasz aptekarz we Lwowie i właściciel fabryki.

Z komisyi wyborczej, Lwów dnia 28. października 1869. Horvath m. p.

Niepotrzebujemy nadmienić, że dzięki agitacyi żydowskiej prócz p. W i l d a i K l e i n a żaden z kandydatów stronnictwa narodowego nieprzeszedł.

* Otrzymaliśmy następujące pismo:

Do wielmożnego pana dr. Franciszka Smolki! Pod sztandarem wolności i zespolenia się dwóch pobratymczych narodów w jedno ogniwo, zwyciężyło stronnictwo narodowe przy wyborach d. 22. października 1869, które niezmordowanym zabiegom wiel. pana zawdzięczyć należy.

Z powodu tego wynurza wielmożnemu panu stowarzyszenie rękodzielników miasta Jarosławia swą radość, upraszając wielmożnego pana o przyjęcie serdecznych uczuć naszych.

Ze stowarzyszenia rękodzielniczego, Jarosław 26. października 1869. (Podpisy).

* *Z nad Sanu* 28. października. Smutny to zaiste jest stan tych rad powiatowych z ich prezesami na czele! Działalność tych ostatnich na tem tak ważnem i zaszczytnem w każdym razie stanowisku, zasadza się na tem, aby jak najlepiej widzianym być u rządu od którego w zamian za taką lojalność spodziewają się jeźli nie namiestnikowstwa to orderu, jeśli nie tego to masnych 9 pałek do polskiego szlachcica herbu. Patrzeć przez szpary a tem samem pozwalać na nadużycia pp. c. k. urzędników w wykonywaniu obu zakresów działania, schlebiać tymże choćby kosztem własnego poniżenia, a przy sposobności wysadzić swoje hrabiowskie „ja“ do największej i najgorzej pojętej wysokości władztwa powiatu pozaplecami i w pewnej dyskrecyi w obec JW. starosty powiatowego, oto powtarzam całe autonomiczno-obywatelskie działanie JW. prezesów rad powiatowych.

I przy takich naczelnikach powiatów, przy takich reprezentantach autonomii, przy centralistycznym systemie rządu chcecie mieć prawdziwy samorząd, wolność, autonomię? podobno przy takim składzie rzeczy nie prędko jeszcze będziemy na tych godach, jeżeli rząd sam nie przyjdzie do przekonania, że tylko na prawdziwej wolności ludów pod jego berłem będących, może budować swoją przyszłość, exystencyę. Wypadki w Dalmacyi są tego wymownym dowodem.

Inną była dawna szlachta polska, inaczej pojmowała i wypełniała swoje obywatelskie, patryotyczne obowiązki. Na innych jak teraz zasadach przodowała w narodzie. Na niej spoczywał ciężar bronienia kraju i zasilania skarbu Rzeczypospolitej; ztąd usprawiedliwione i słuszne prawo przodownictwa. Dziś, gdy ciężar ten spadł z niej na lud będący tyle wieków u niej w niewoli— zkądże tak natarczywe wdzieranie się do tego przodownictwa?

---

rą miłością bratnią wiedzie go po drodze równości obywatelskiej do poznania obowiązków dla kraju, do przyszłej wolności i narodowego odrodzenia.

„W obywatelu widzimy jeszcze ojca, który w jednym z niezrównanych utworów swoich błaga pana zastępów, niech dziecie jego kaleczy się po ciernistej drodze cnoty, niech krwią swoją znaczy miłość i poświęcenie dla ojczyzny, ale niech Bóg chroni je od przepaści.

„I któraż z matek polskich nie powtórzyła w sercu swojem tej rzewnej modlitwy? I któżby z nas nie ukochał takiego ojca? nie uszanował takiego obywatela? nie uchylił czoła przed pełnym wzniosłej wiary duchem takiego wieszcza.

„Uczcijmy szczerem weselem dzień dzisiejszy, bo milszego z ziemi rodzinnej gościa wychodźtwo nie mogło, zaiste, powitać śród siebie, a radość to rzadki także gość w sercach naszych. Ale niech ukochany gość nasz wyniesie również z pośród nas pociechę godną polskiego jego serca. Upewnijmy go, że wychodźtwo bez złorzeczenia wyrywa nie jeden krwawy kolec w piersiach swoich ugrzęzły, że dla miłej ojczyzny znosi cierpliwie biedę tułaczą i prześladowanie, ale sprawy narodowej nie odbiegnie i wiernem pozostanie obowiązkom swoim względem kraju.

„Z tem zaręczeniem wnoszę toast na cześć zasług obywatelskich naszego zacnego Kornela i na pomyślność jego pracy dla przyszłości ludu polskiego.“

Kornel Ujejski odpowiedział w następujący sposób:

„Wzruszony, od czego zacznę? Od słów, które przy każdej sposobności wyrywają nam się z piersi, na ustach drgają; od hasła, którem witamy nowonarodzonych jakby chrztem, niem później bierzmujemy się, niem żegnamy konających jakby ostatniem pomazaniem; od okrzyku, przy którym szlachetni ludzie całego świata gną swe czoła, sercem rosną—kiedy nasze wrogi drzą... Niech żyje Polska!

„Niech żyje Polska! krzyczeli nasi męczennicy, stojąc pod szubienicą lub patrząc w lufy wymierzonych ku nim karabinów. Ten okrzyk był ich ostatnią modlitwą.

„Niech żyje Polska! krzyczeli nasi żołnierze, idąc do szturmu nieraz bosi, z ziębli, zgłoniali. Ten okrzyk był im siłą i ulgą.

„I ja, moi szanowni, potrzebuję w tej chwili ulgi. Uraczyliście mnie czcią nad zasługi moje. To ciężar. Czuję się przygniecionym — słodko, upokorzonym — roskosznie. I lżej mi będzie, kiedy otrzymaną cześć odniosę do świętego imienia ojczyzny, odniosę tam gdzie jak krople w Oceanie zlewają się wszystkie nasze cierpienia i radości, ofiary, zasługi i nadzieje. Toż pozwólcie, że dla sprawienia sobie ulgi raz jeszcze powtórzę tym razem dla siebie: niech żyje Polska!

„Uczczenie, jakie mnie obecnie spotyka, należy mi tłómaczyć tak:

„Ludzi poświęcenia oderwaliście się od łona matki ojczyzny i odeszli wzbogaceni jej błogosławieństwem na drogę. Skutkiem tego błogosławieństwa jest, że na tułactwie, nieraz w biedzie, zawsze w tęsknocie, przechowujecie w sobie nieskazitelnego ducha Polski i nie rozpruszacie go łatwo — a tem samem czujni jesteście na jego rozkazy. Otóż ten duch kazał wam złożyć hołd, nie mnie poecie, ale potędze polskiej poezyi i jej wielkiej doniosłości. A jakież moje zasługi? Czy to zasługa dla syna, że kocha matkę? dla ptaka, że śpiewa?

„Są dwie potęgi, dwa prawa, dwa bodźce, bez których Polska nie byłaby Polską, bez których zaparłaby się swojej misyi dziejowej. One są: natchnienie i poświęcenie!

„Z małym wyjątkiem cały dzisiejszy świat stawia natomiast dwa inne, martwe, bezplonne wyrazy: rachunek i utylitaryzm. O! moi szanowni i drodzy, — wszak prawda? — natchnienie, to polski rachunek! poświęcenie, to polski utylitaryzm!

„Podnieśliście, panie i panowie, zdrowie poety, oddając tem cześć natchnieniu. Ja w obec was, najdroższych, bo po za jej progami cierpiących dzieci ojczyzny, w obec was, bracia Polacy, wytrwałych w cierpieniu, niezłomnych w wierze; w obec was, siostry-Polki, wierne, niczem nieodstraszone anioły stróże nasze; ja chyląc czoło, ze łzą w oku podnoszę toast na cześć poświęcenia. Na cześć poświęcenia!“

Obywatel Bronisław Padziszewski, wniósł toast następujący:

„Zwyczajem to polskim, czcząc żywych, nie zapominać o umarłych; pozwólcie więc, drogi nasz wieszczu, że toast ten poświęcę pamięci poległych. Od dwóch tysięcy lat nim stało się symbolem krwi przelanej lub przelać się mającej za świętą sprawę. Sądzę więc, że nie możemy lepiej uczcić pamięci poległych współbraci, jak nadając temu toastowi znaczenie symbolicznej komunii krwi, którą jak oni niegdyś, tak my zawsze za tąż samą sprawą przelać bądźmy gotowi. Myślą naszą złóżmy na ich grobie wieniec, najpiękniejszy z wieńców — wieniec serc czystych, splecionych w jeden pełen wiary i nadziei okrzyk: niech żyje Polska przez krew ich i naszą, wolna i szczęśliwa!“

(C. d. n.)

Chyba żeby paraliżować najzbawienniejsze nawet nieuprzywilejowanych ale i niesplamionych w obec narodu braci dążności, chyba dla przeprowadzenia własnych samolubnych widoków.

Dawniej do szlachectwa przywiązana była szlachetność postępowania pod każdym względem, cnota obywatelska; dziś, aby to szlachectwo splamić hrabskim herbem kupionym nieraz za pożyczone u lichwiarza pieniądze, cnota, to chyba w uchwalaniu 11. §§. ustawy wyborczej.

Takżeś to upadła, skarlała szlachto polska, potomku bohaterów—iżeś się stała jeżeli nie wrogiem to martwą, strupieszałą częścią, upiorem narodu! Gdzieś od lat blisko 100 są twoje w narodzie położone zasługi? w jakimże gorętszem uderzeniu serca w narodzie odezwało się i w tobie narodowe uczucie? w jakiejże walce o niepodległość stanęłaś po stronie walczących braci, ale zato w jakiejże walce, swoim udziałem nie przycisnęłaś kamieniem grobu z którego miała zmartwychwstać nasza ojczyzna?

Przyjmijcie panowie te kilka uwag wywołanych nie namiętnością piszącego, ale jako wyraz nieuprzywilejowanej większości, pragnącej ogólnego i waszego nawet dobra.

Gdzieindziej kwestye takie kończyły się tragicznym obrachunkiem stron—u nas da Bóg, skończy się z chwilą wejścia grzeszącej części na drogę obowiązku i narodowej pracy.

Do rzadkich wyjątków naszej magnateryi należy bez wątpienia ks. Jerzy Czartoryski i hr. Włodz. Dzieduszycki, pierwszy z nich jako poseł na sejm krajowy, w wypowiedzianych w broszurze swej „przed sejmem“ przekonaniach, dał się poznać bliżej—czem sobie tem większe nie tylko u swoich wyborców, ale w obec szerokiego koła zyskał uznanie. Jako obywatel w zaprowadzeniu i dotowaniu w obszernym swoim majątku szkół, również nie mało w obec oświaty ludowej położył zasług. Oby wszyscy obywatele kraju naszego chcieli wziąść tak budujący z ks. Jerzego przykład.

* Z Warszawy. Zapomnieliśmy powtórzyć opisu nader dziwnego wypadku, jaki się trafił w jednym z miast, niedaleko od Warszawy leżącym. Mąż, zapewne młody, chcąc zrobić figla żonie, ukrył się w pustą beczkę, przeznaczoną w braku wanny na kąpiel ciepłą dla niej. Otóż żona, wszedłszy do kuchni, chcąc oszczędzić roboty słudze zatrudnionej czem innem, porwała sagan z komina napełniony wrzącym ukropem i wylała go w beczkę na głowę ukrytego tam męża. Figiel skończył się tragicznie, gdyż nieszczęśliwy małżonek umarł w okropnych mękach.

---

* Na pomnik dla Adama Mickiewicza Zygmunta Krasińskiego i Juliusza Słowackiego złożyli ze składek pani Bałutowska 84 złr. 22 ct., pani Dąbrowska 41 złr. 90 ct., pani Wichert 50 złr. 65 ct., pani Failes 24 złr. co czyni razem 200 złr. 77 ct.

Oprócz tego pani Karczowa ze Lwowa, w Jarosławiu wraz z panią Serwatowską, panią Weis i panią Barth zebrały: od pani Idy Lindner 1 złr., Wenzel 1 złr., Dr. Myszkowski 1 złr., Markus Heller 2 złr., D. Dietius 1 złr., Baustein 1 złr. 52 ct., Plech 2 złr., Zanger 1 złr., Bohus 1 złr., N. Kurtzmann 1 złr., P. Bohus 1 złr., J. Rosenfeld 2 złr., Zurmann 1 złr., H. Bohus 1 zł., pni. Serwatowska 1 złr., L. Bonzowska 1 złr., R. Robinsohn 2 złr., Praus 2 złr., K. Zabłotny 1 złr., L. Godziński 1 złr., P. Jaśkiewicz 1 złr., D. Richardt 2 złr., Starover 2 złr., pani Bernstein 1 złr., Klemens Sternberg 1 złr., J. K. 2 złr., Strisover 2 złr. R. Hay 2 złr., D. Gotlieb 2 złr., A. Schmiedt 2 złr., T. Chromy 1 złr., Barth 1 złr., Olexiński 3 złr., Ehrenthal 2 złr., Samuel Reisner 2 złr., F. Elenberg 5 złr., Lasor Nebenrath 2 złr., B. Margules 2 złr. G. Jahn 1 złr., Richtl 1 złr., L. Rauch 2 złr., Beth Unger 1 złr., Adolf Schidl 1 złr., H. Thieberg 1 złr., Zirwurz 2 złr., Markus Langbant 1 złr., Chartol Benesek 1 złr., pani G. A. Weis 1 złr., Moritz Silbermann 3 złr., P. Waldberg 1 złr,, P. Albertyna Karcz 2 złr., pani B. Horowitz 5 sztuk po 20 kopijek, razem 82 złr. 52 ct. i 100 kopijek oraz złożyli w kruszczu pani Pineles, D. Fränkel, pani Ruff, pani Bernstein, p. Helin, p. Segala i p. Myszkowski.

Za co powyższym paniom za ich łaskawy współudział w zbieraniu w imieniu komitetu podziękowanie składam.

Fr. Bałutowski.

---

* W handlu Waleryana Dworskiego na ulicy Sto Jańskiej w hotelu Zorza dostać można wszelkie towary rękawicznicze po najniższych cenach.

* Wczoraj zgubiono na promenadzie klucze, jeden składany a drugi mniejszy; znalazca zechce takowe oddać w głównym składzie towarów l. 343 miasto.

Ruch Stowarzyszeń.

* Odezwa. Zawiązany za zezwoleniem rządu komitet opieki wdów, sierot i kalek z 1863 i 1864 roku, odwołuje się do szanownej publiczności z prośbą o łaskawe przychodzenie w pomoc z darami na korzyść nieszczęśliwych wdów, sierot i kalek z ostatniego powstania. Nie czujemy potrzeby skreślać opłakanego stanu osób należących do powyższej kategoryi — sama nazwa ich jest wystarczającą dla przemówienia do serc poczuwających się do spełnienia swych obowiązków względem cierpiącej ludzkości i swych powinności względem narodu.

Mając pełną nadzieję pomyślnego skutku, upraszamy szanowną publiczność o nadsyłanie darów do prezesa komitetu posła Fr. Trzecieskiego w Krakowie.

Komitet opieki wdów, sierot i kalek z r. 1863 i 1864 r.

Oto statut towarzystwa opieki wdów sierot i kalek z 1863 i 1864 r. w Krakowie.

1) Celem towarzystwa jest opieka moralna i materyalna nad wdowami, sierotami i kalekami z r. 1863 i 1864 dotąd znajdującemi się w Krakowie.

2) Obowiązkiem członków jest:

a) Danie pomocy i wyszukanie odpowiedzialnego zajęcia wdowom.

b) Przyjście z pomocą w wychowaniu sierot, czy to w szkołach, czy w rzemiosłach, uwzględniając zdolność i chęć.

c) Umieszczenie w zakładach dobroczynnych kalek niemogących zapracować i wyszukanie zajęcia dla tych, którzy się mogą zająć jaką pracą.

d) Mieć w swej pieczy i te osoby, które przez stratę w powstaniu członków swej rodziny, zostają pozbawione podpory i utrzymania.

3) Środkami do zebrania funduszów na cel powyższy są publiczne odczyty, koncerta, teatra amatorskie, loterye fantowe i składki dobrowolne.

4) Członków przyjmuje komitet. Obowiązkiem ich jest moralne i materyalne wspieranie celów towarzystwa.

5. Ogół członków stanowi zgromadzenie walne, które wybiera corocznie z grona swego komitet zarządzający sprawami towarzystwa, złożony z 7miu osób.

6) Komitet wybiera przewodniczącego, który zwołuje posiedzenia podpisuje wszelkie pisma i obwieszczenia i zastępuje towarzystwo wobec rządu i osób trzecich.

7) Komitet obowiązanym jest na ogólnem w pierwszej połowie stycznia każdego roku zwołać się mającem zgromadzeniu członków stowarzyszenia, zdać sprawę z całorocznych swych czynności, przedłożyć wnioski do zmian w statucie, ostatecznie zaś przekazać fundusze i zarząd praw stowarzyszenia nowo przybranemu komitetowi.

8) Wszystkie uchwały zapadają prostą większością głosów w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

9) Towarzystwo ma swe prawne zamieszkanie w Krakowie.

10) Towarzystwo zaprosi na stałych protektorów kilka osób obojej płci, wejdzie w bliższe stosunki z istniejącemi zakładami i stowarzyszoniami dobroczynnemi, tutejszo-krajowemi aby wzajemnie się wspierać i dopomagać w udzielaniu potrzebnych objaśnień i pomocy a nawet w razie możności stale przyłączyć się jako wydział oddzielny zachowując swój charakter i cel.

11) Komitet z końcem każdego roku ogłosi w dziennikach sprawozdanie z czynności towarzystwa.

12) W razie rozwiązania się towarzystwa wszelkie fundusze ruchome i nie ruchome przejdą na własność towarzystwa dobroczynności.

13) Spory między członkami rozstrzyga ostatecznie sąd polubowny z łona towarzystwa wybrany do którego każda strona wybierze jednego sędziego a ci superarbitra.

14) Aż do pierwszego zgromadzenia walnego poppisani pełnią obowiązki komitetu towarzystwa.

W myśl uchwały komitotu każdy członek stowarzyszenia opłaca najmniej 30 centów, składki miesięcznej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Zaraza na bydło. Do 15. października r. b. ustał księgosusz w Sokolem, Komorówce, Horodence i Kułaczkowcach, a wybuchł w Uhrynowie górnym i dolnym, w Pasiecznie, Knihininiu i Pawełczu powiatu stanisławowskiego. Oprócz tego zjawiła się zaraza we dwóch stadach bydła rogatego w zakładzie kontumacyjnym kozaczowieckim. Zaraza panuje obecnie w 6 miejscowościach powiatu stanisławowskiego, we dwóch miejscowościach powiatu brodzkiego i rohatyńskiego i w 1 miejscowości powiatu kałuskiego i borszczowskiego, gdzie z 3745 sztuk bydła w 71 zagrodach wyzdrowiało 2, padło 65, a wybito 125.

Prócz tego oddano na rzeź 360 sztuk o zarazę podejrzanych.

Uwagi godne polecenie!

iż ku wzięciu udziału we wielkiem losowaniu pieniężnem podającemu znaczne szanse wygrania, a którego ciągnienie już na dniu 9. Listopada b. r. rozpoczyna się, nabyć można, najtańszych, prawdziwych oryginalnych losów rządowych po $1\frac{3}{4}$ złr., $3\frac{1}{2}$ złr. i 7 złr. w banknotach austryackiej waluty, a to bezpośrednio przez dom bankowy, znany z swej akuratności.

Steindecker & Comp.
1836-7-? w Hamburgu.

1156 **Dr. KARCZ** 57

leczy **słabości weneryczne i naskórne,** jakoteż **osłabienia,** przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; tegoż Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od 8—9 i od 2—4 godziny w domu pod l. 177 obok arcybiskupiej niegdyś kamienicy w Rynku. [Także i listownie pod ścisłą dyskrecyą.]

Książęco brunświcko - lüneburgski Rząd krajowy zezwolił gwarantując na najnowsze wielkie

Losowanie Premiowe

w kwocie
Jednego miliona, pięćkroć ośmdziesięciu tysięcy pięciuset talarów
czyli
2,765.875 złotych.

Kapitał zakładowy bywa spłaconym skutkiem ciągnień wygranych, według planu na ręce interesowanych pod gwarancyą rządu.

25.000 wygranych zrealizowane zostaną najpewniej w przeciągu kilku miesięcy, pomiędzy którymi znajdują się główne wygrane, mianowicie:

Talarów: 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6000, 5000, 4000, 3000, 200 0, 1500, 130 wygranych po 1000, 400 i t. d.

czyli złotych: 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 26.150, 21.000, 17.500, 14.000, 10.500, 8750, 7000, 5250, 3500, 2625, 1750, 700 i t. d.

Tylko wygrane ciągnione będą i uskutecznia się wypłata tychże najakuratniej po ciągnieniu w drodze bezpośredniej przesyłki lub też na żądanie interesowanych przez pośrednictwo nasze we wszystkich miastach Austryi.

☞ Już w dniu 9. przyszłego miesiąca rozpoczynają się najbliższe ciągnienia wygranych.

Oryginalne losy kosztują:

Jedna-czwarta część	1 zł. 75 ct.
Pół losu	3 zł. 50 ct.
Cały los	7 zł. — ct.

i uskutecznia się przesyłka tychże najakuratniej po wszystkich miejscach za nadesłaniem dotyczącej gotówki w walucie austryackiej.

Do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan bezpłatnie, tudzież po ciągnieniu odwrotnie wszystkim udział biorącym urzędowe listy ciągnień.

Dom nasz wszechstronnie znany z wypłat najliczniejszych i najznaczniejszych wygranych zaszczyconym został głównym przywilejem do rozprzedawania rzeczonych losów rządowych oryginalnych, przez dotyczącą Władzę Książęcą, dla tego też zarządziliśmy w ten sposób, iż polecenia, choćby najmniejsze, bezzwłocznie po wszystkich nawet najodleglejszych miejscach uskuteczniono.

Tuszymy przeto z pewnością, iż przedsiębiorstwo na tak rzetelnej podstawie ugruntowane, powodować powinno wszędzie jak najwyższy udział, upraszamy przeto już ze względu na blizkie ciągnienie, przesyłać wszelkie zamówienia bezpośrednio pod adresem:

S. Steindecker & Comp.
Bank und Wechselgeschäft
1835-3-8 in Hamburg.

Osoby posiadające pięć tomów pism

Adama Mickiewicza

wydania **F. Brockhausa** w Lipsku, zawiadamia się, iż **tom szósty** tych pism prasę opuścił, i jest do nabycia zbroszurowany za cenę złr. 1 cent. 90, a oprawny za cenę złr. 2 cent. 54 w księgarni

F. H. Richtera we Lwowie.

1828-2-2

Liebiga ekstrakt mięsny.

z Fray-Bentos (w Południowej Ameryce). 1706-8-16

Liebig's Flesich-extract Compagnie, London.

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Sporządzenie w okamgnieniu posilnej zupy mięsnej za $\frac{1}{3}$ ceny podobnéjże z mięsa świeżego. Sporządzać oraz można i dodawać smaku i siły zupom, sosom, jarzynom itp.

Dla wzmocnienia osłabionych i chorych.

Dwa złote medale, Paryski 1867; medal złoty, Havre 1868.

W celu uniknięcia omyłek upraszamy o zwrócenie uwagi, że na każdym słoiku znajdować się musi certyfikat z podpisem pp. profesorów barona **J. v. Liebig** i Dra **Max** von **Pettenkofer.**

Ceny rozsprzedaży pojedynczej w całej Austryi:

Słoik funtowy angiels.	$\frac{1}{2}$ słoika	$\frac{1}{4}$ słoika	$\frac{1}{8}$ słoika
5 złr. 80 ct. w. a.	po 3 złr. w. a.	po 1 złr. 70 ct.	po 92 ct.

Do nabycia we wszystkich prawie handlach i aptekach.

Skład hurtowny dla odprzedających z odstąpieniem rabatu wedle ilości zamówionej u korespondentów towarzysta, mianowicie

Joseph Voigt & Comp. in Wien, Zum schwarzen Hund, am hohen Markt Nr. 1.

Kloger & Sohn. Wien Schottengasse Nr. 1.

Nr. 974.
D. D. T.

Dyrekcya

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

Ukończywszy prace przygotowawcze w **gałęzi ubezpieczeń na życie**, zawiadamia niniejszem strony interesowane, iż z dniem 1. Listopada b. r. rozpoczyna działanie swe w tym dziale ubezpieczenie na życie. Statuta, instrukcye, druki, formularze i t. p. papiery w Agencyach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na żądanie Członków bezpłatnie wydawane będą.

Kraków, dnia 15. Października 1869.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń.

H. hr. Wodzicki.
W. Biesiadecki.
1822-3-6 *H. Kieszkowski.*

Ogłoszenie licytacyi.

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie,

podaje do wiadomości, iż zapadłe z końcem 30. Września r. b. zastawy, mianowicie:

Kosztowności i Towary,

(między temi większa ilość zegarków męzkich i damskich pojedynczo),

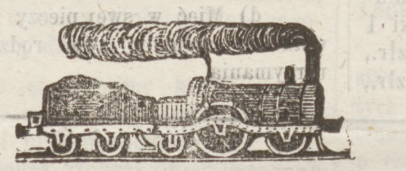
w dniach 2 i 3 Listopada r. b.

w lokalu jej pod liczbą 357 miasto (Kastrum plac) przez publiczną licytacyę najwięcej dającemu za gotowiznę sprzedawać się będą.

1837-3-3

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.



Począwszy od dnia 1 Listopada r. b. aż do dalszego ogłoszenia ustanawia się przy przewozie **spirytusu i wyskoku,** które w ilościach **najmniej 100 cetnarów cłowych** za **jednym listem frachtowym w stacyi Czerniowce** do bezpośredniego transportu pociągami towarowemi **do lub za Wiedeń** przesyłane będą, na przestrzeni **ze Lwowa do Krakowa za cetnar cłowy i milę stałą cenę $1\frac{44}{100}$ cent. z dodatkiem taryfą przeznaczonych należytości ubocznych i każdoczasowego dodatku ażia.**

Wiedeń, 25 Października 1869.

K. k. priv. gal. Carl Ludwig Bahn.

Kundmachung.

Vom 1. November a. c. an bis auf Weiteres, wird für **Spiritus** und **Sprit-Sendungen,** die in Mengen von **mindestens 100 Zoll Zentner zu einem Frachtbriefe** in der **Station Czernowitz** zum direkten Transporte mit den Lastzügen **nach oder über Wien** zur Aufgabe gelangen, auf der **Strecke Lemberg - Krakau der Frachtsatz von $1\frac{44}{100}$ Kreuzer pr. Zoll Zentner und Meile plus der tarifmässigen Nebengebühren und des jeweiligen Agiozuschlages, zugestanden.**

Wien, 25. Oktober 1869.

1849-2-3

Ces. król. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez **Filie** w **Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze,** począwszy **od 20. października 1869 r.**

Asygnacje kasowe

$4\frac{1}{2}$	procentowe wypłacalne	w 8	dni po wypowiedzeniu
5	„ „	„ 14	„ „
$5\frac{1}{2}$	„ „	„ 30	„ „
6	„ „	„ 60	„ „

Asygnacye kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwu kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryi.

1827-5-?

Lwów, 19. Października 1869. **Dyrekcya.**

Kantor Wymiany

ces. kr. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje już od dnia **dzisiejszego** po **najwyższych kursach.**

Kupony płatne w srebrze **1. listopada** b. r. od akcyi i obligacyi pierwszeństwa kolei czerniowieckiej.

Kupuje i sprzedaje zarazem wszelkiego rodzaju efekta i monety, eskontuje i wypłaca wszystkie kupony **pod warunkami najprzystępniejszemi.**

1785-25-?

Lwów, 5. października 1869.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.